



Góry Świętokrzyskie

Pomysł na wyjazd w Góry Świętokrzyskie wziął się z chęci zdobycia Łysicy - szczytu zaliczanego do Korony Gór Polski. Ponieważ wejście na Łysicę zajmuje stosunkowo mało czasu, więc warto przy okazji wyjazdu w okolice Kielc zobaczyć także ruiny zamku w Chęcinach czy Jaskinię Raj.

ŁYSICA



Nasza jednodniowa wycieczka zaczęła się tuż po północy w sobotę. Wyjechaliśmy z Wrocławia pociągiem pospiesznym, którym mimo opóźnienia dojechaliśmy do Kielc przed szóstą rano. Jako pierwszy etap całodniowej wycieczki zaplanowaliśmy wejście na szczyt Łysicy.

Tuż obok stacji PKP w Kielcach znajduje się dworzec PKS, z którego o godzinie 7.00 pojechaliśmy autobusem do Świętej Katarzyny (odległość 23km, bilet 4zł). Po pół godzinie wysiedliśmy na przystanku w Świętej Katarzynie. Musieliśmy wrócić się trochę w stronę Kielc aby odnaleźć czerwony szlak prowadzący na Łysicę. Od samego początku szlak prowadzi lasem po terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Po kilkudziesięciu metrach natrafiamy na skrzyżowanie (tutaj szlak czerwony skręca w prawo) przy którym znajduje się pomnik Stefana Żeromskiego. Po chwili natrafiamy na uroczne miejsce z kapliczką przy źródle św. Franciszka.



Dalej szlak prowadzi łagodnie pod górę - trasa jest łatwa i przyjemna. Im wyżej tym większe głazy pojawiają się na szlaku. Tuż przed samym

szczytem zauważamy gołoborze - odsłonięte miejsce, które pokrywają głazy powstałe w wyniku wietrzenia piaskowców kwarcytowych. Po kilkudziesięciu metrach docieramy do szczytu Łysicy, której szczyt wznosi się 612 metrów n.p.m. Znajduje się tutaj duży krzyż, a oznaczenie szczytu umieszczono na głazie. Zdobywamy najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich.



Wróciliśmy do Świętej Katarzyny tym samym szlakiem. Pod koniec drogi, na skraju Ś.P.N. kupiliśmy bilety (normalny 1,50zł, ulgowy 1 zł) - płacąc za wstęp. Jak wchodziliśmy pod górę kasa z biletami była jeszcze nieczynna (byliśmy przed godziną 8 rano). O godzinie 10.40 pojechaliśmy autobusem PKS ze Świętej Katarzyny do Kielc (odległość 23km, bilet 4zł).

ZAMEK W CHĘCINACH

Po powrocie do Kielc złapaliśmy kolejny autobus o godzinie 11.30 - tym razem do Chęcin (odległość 16km, bilet w cenie promocyjnej 2,15zł). Wysiedliśmy na przystanku w centralnym punkcie Chęcin i bez trudu odnaleźliśmy drogę prowadzącą w kierunku zamku. Po około kilometrowym spacerze docieramy do ruin zamku. Wstęp jest płatny i wynosi 3zł - na bilecie zaznaczono, że to na renowację Zamku Chęcińskiego. Rzeczywiście ruiny są w trakcie odnawiania



- na ich terenie pracowała ekipa budowlana, która mimo swej liczności nie utrudniała na szczęście zwiedzania.

Zwiedzanie zamku rozpoczyna się od strony prostokątnej wieży przy której znajduje się zagłębienie w ziemi - to pozostałość po studni. Przy murach miejsce widokowe skąd można podziwiać panoramę Chęcin. Druga część zamku umieszczona jest na wyższym poziomie. Znajdują się tu dwie okrągłe baszty. Na drugą z wież można wejść po metalowych, krętych schodach znajdujących się w jej wnętrzu. Trudny wspinaczki nagradzają piękne widoki zarówno na sam zamek jak i na okolicę. Dopiero stąd widać w pełni niesamowity kształt murów i całego zamku, który z góry przypomina łódź. Po zejściu z wieży opuszczamy teren zamku i tą samą drogą wracamy na przystanek do Chęcin. Tutaj "łapiemy" busa, który podwozi nas w kierunku Kielc (bilet 1,80zł). Wsiadamy na przystanku przy głównej drodze, tuż obok zjazdu do Jaskini Raj.



JASKINIA RAJ

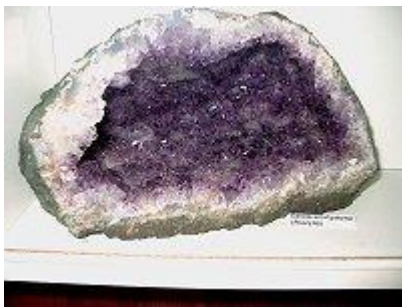


Po pierwsze w poniedziałki jaskinia jest nieczynna, a po drugie lepiej nie przyjeżdżać tutaj bez wcześniejszej rezerwacji biletów. My na szczęście mieliśmy zarezerwowane bilety (tel. 041-346-55-18, cena 12zł), ale widzieliśmy tych którzy czekali i prosili o sprzedaż wejściówek. Mogli oni liczyć tylko na to, że ktoś inny nie odbierze biletów ze swojej rezerwacji i zajmą jego miejsce. Wielu

z nich rezerwowało wejściówki na następny dzień. Dla nas byłaby to niepowetowana strata i dlatego tym bardziej cieszyliśmy się, że wcześniej zaplanowaliśmy w szczegółach naszą wycieczkę. W oczekiwaniu na wejście do jaskini w wyeksponowanych gablotach można oglądać minerały i skamieniałości pochodzące z wielu rejonów świata.

Razem z nami do jaskini weszło kilkanaście osób. Pierwsze co się dało odczuć to chłód. Panująca przez cały rok w jaskini temperatura to +9 stopni Celsjusza. Jaskinia składa się z kilku komór połączonych sztucznie wykutymi korytarzami. Dno jaskini pokrywa gruba warstwa namuliska, która jest usunięta tylko w miejscach przez które prowadzi trasa zwiedzania.





Nacieki na ścianach utworzyły przeróżne formy. Liczne stalaktyty i stalagmity upiększają sklepienie i dno jaskini. Ich przeróżne kształty oddziałują na wyobraźnię, przypominając: harfę, sfinksa, górę Kilimandżaro, słonia, paszczę hipopotama, św. Mikołaja, wulkan, miotłę i wiele innych. Wszystko zależy od naszej wyobraźni i od sugestii przewodnika. Niestety wewnątrz jaskini nie

można robić zdjęć - każdy musi przekonać się na własne oczy jak bardzo atrakcyjne jest to miejsce. A naprawdę warto. Cała wycieczka po zakamarkach jaskini trwała pół godziny.

Zaraz po wejściu na główną drogę do Kielc udało nam się zatrzymać busa (bilet 2zł). No cóż - szczęście nam sprzyja. Tym sposobem zrealizowaliśmy wszystkie punkty naszej jednodniowej wycieczki w okolice Kielc i zostało nam nawet trochę czasu. To był wprawdzie męczący ale bardzo przyjemny dzień.

Źródło: <http://www.adamski.pl/gory/swietokrzyskie/>